VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (nr 30)**

z dnia 21 czerwca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej (nr 30)

21 czerwca 2013 r.

Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Halickiego (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2012 r. (druk nr 1462) w zakresie działalności Komisji;

– rozpatrzenie propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2014 r.

W posiedzeniu wziął udział **Wiesław Motyka** dyrektor Departamentu Strategii w Najwyższej Izbie Kontroli wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu uczestniczyli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Służewska-Idzikowska, Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Stwierdzam, że na sali jest wymagane kworum. Informuję, że posiedzenie nie jest kontynuacją posiedzenia zakończonego przed chwilą. Poprzednie miało charakter zamknięty, obecne jest posiedzeniem otwartym. Zdaje się, że kilku członków Komisji jest jeszcze poza salą. Proszę zaprosić ich do wewnątrz, ponieważ wszystko wskazuje na to, że posiedzenie będzie krótkie.

Przedmiotem dzisiejszego porządku obrad są następujące punkty. Pierwszy z nich przewiduje rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Komisji do Spraw Kontroli Państwowej sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2012 r. (druk nr 1462) w zakresie działalności Komisji, natomiast drugi jest poświęcony rozpatrzeniu propozycji tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na 2014 r. Moim zdaniem, trudno jest mówić o zakresie działania naszej Komisji w takim kontekście. Wszyscy wiemy, że zakres ten określają składane do Komisji wnioski. Z tego powodu trudno jest także mówić o planowaniu prac Komisji, ponieważ nie jesteśmy w stanie przewidzieć, czy i kiedy jakaś grupa posłów złoży do nas wniosek, ani tym bardziej, czego będzie on dotyczył.

Informuję państwa, że nie wpłynęły do mnie żadne wnioski posłów, członków Komisji, które byłyby związane z przedłożonym sprawozdaniem NIK. Przygotowane sprawozdanie jest bardzo obszerne, były pewne trudności z umieszczeniem go w skrzynkach poselskich, ale – na szczęście – udało się je zmieścić.

Czy macie państwo jakieś uwagi do porządku obrad? Nie słyszę uwag do zaproponowanego porządku. Stwierdzam, że został on przyjęty w przedstawionym brzmieniu.

Czy są uwagi do merytorycznej treści przedłożonego sprawozdania? Bardzo proszę, pani poseł Kolenda-Łabuś.

Poseł Brygida Kolenda-Łabuś (PO):

Nie mam żadnych uwag, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Rozumiem, że aktywność pani poseł była spowodowana jedynie próbą wyłączenia telefonu, a nie chęcią zabrania głosu.

W tej sytuacji, skoro nikt nie ma uwag do sprawozdania, proponuję, żebyśmy przeszli do rozpatrzenie pkt 2 porządku dziennego, czyli zajęli się ewentualnymi propozycjami tematów kontroli do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na rok 2014. Z tą sprawą wiąże się konkretny terminarz działań. Została określona data graniczna dla wniosków składanych w sprawie kontroli. Ta data to 21 czerwca 2013 r., czyli dzisiejszy dzień.

Do dziś nie otrzymałem od posłów żadnych pisemnych propozycji dotyczących tematów kontroli. Przypomnę w tym miejscu, że w ubiegłym roku, w analogicznej sytuacji wysłaliśmy do pani marszałek opinię z informacją, że bardzo trudno nam planować działania Komisji i zastanawialiśmy się nawet, czy w ogóle powinniśmy podlegać rygorowi zgłaszania uwag w sprawach związanych z kontrolą NIK. Uważam, że aktualnie najlepszym wyjściem byłoby przyjęcie opinii Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej w następującym brzmieniu: „Komisja Odpowiedzialności Konstytucyjnej na posiedzeniu w dniu 21 czerwca 2013 r. zapoznała się ze sprawozdaniem z działalności Najwyższej Izby Kontroli za rok 2012 (druk 1462). Komisja postanowiła rekomendować przyjęcie sprawozdania NIK". Tak mogłaby brzmieć treść opinii Komisji w tej sprawie, tym bardziej że nie zostały zgłoszone żadne wnioski.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Mularczyk.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Zabieram głos, ponieważ są dwie sprawy, w których chciałem prosić NIK o wszczęcie procedur kontrolnych. Na te tematy pisałem już wcześniej do NIK. Pierwsza z nich to reorganizacja Straży Granicznej na południu Polski. Dostałem w tej kwestii wstępną odpowiedź z NIK, że zgłoszona sprawa będzie przedmiotem kontroli w czerwcu. W związku z tym, chciałbym się dowiedzieć, na jakim etapie jest postępowanie?

W celu wyjaśnienia członkom Komisji o co chodzi, powiem krótko, że rzecz dotyczy likwidacji dwóch oddziałów Straży Granicznej na południu naszego kraju, w Kłodzku i w Nowym Sączu. W ich miejsce ma zostać utworzony jeden oddział w Raciborzu. Dlaczego uważam, że ta sprawa powinna stać się przedmiotem kontroli NIK? Otóż, sądzę tak, ponieważ decyzja w sprawie reorganizacji Straży Granicznej zmieniła się diametralnie w okresie rządów Platformy Obywatelskiej. Kiedy ministrem spraw wewnętrznych był pan Grzegorz Schetyna, to obowiązywała koncepcja, iż będą istniały dwa oddziały – jeden w Kłodzku, drugi w Nowym Sączu. W związku z tym wymienione oddziały otrzymywały istotne środki na finansowanie swojej aktywności. Przeprowadzone remonty i modernizacje pochłonęły blisko 60 mln zł. Zdumienie budzi sytuacja, kiedy kolejny minister spraw wewnętrznych, ale pracujący w tym samym rządzie, zmienia radykalnie koncepcję funkcjonowania Straży Granicznej na tamtym terenie, w konsekwencji czego można stwierdzić, że wydane wcześniej z kieszeni podatników wielomilionowe kwoty zostały zmarnowane. Chciałbym się dowiedzieć, czy NIK podjęła kontrolę, na jakim etapie jest ta sprawa, co się w ogóle dzieje w tej kwestii?

Druga sprawa, z którą wystąpiłem do NIK, dotyczy niejasnej prywatyzacji Polskich Kolei Linowych. Kilka dni temu złożyłem wniosek o skontrolowanie tej transakcji. Konkretnie chodzi o sprzedaż przez Polskie Koleje Państwowe spółki PKL S.A. Zwracam państwa uwagę na znaczenie tej spółki. Ma ona wręcz strategiczny charakter, z punktu widzenia gospodarczego. Własnością spółki jest 100 hektarów ziemi leżącej na granicy Polski, należą do niej kolejki na Kasprowy Wierch, Gubałówkę, kolejka do Krynicy, szereg wyciągów i tras narciarskich. Moim zdaniem, prywatyzacja tej spółki następuje w dość niejasnych warunkach.

Nakreślę państwu krótko, co się tam dzieje. Otóż, PKP ogłosiły przetarg, który wygrała spółka Polskie Koleje Górskie, założona przez cztery podhalańskie samorządy: Zakopane, Kościelisko, Poronin i Bukowinę Tatrzańską. Na czym polega problem związany z tą prywatyzacją? Na pieniądzach. Wymienione samorządy dysponują kapitałem założycielskim w kwocie 400 tys. zł, ale zakup PKL nastąpił za kwotę 215 mln zł. Rodzi się więc pytanie, skąd samorządy mają takie środki, w jaki sposób mogą dysponować takimi środkami, skoro ich nie posiadają? Okazało się – zastrzegam, że są to tylko informacje medialne, nie posiadam dostępu do dokumentów – iż procedura ma podobno wyglądać w sposób następujący: samorządy wyemitują akcje, które obejmie fundusz inwesty-

cyjny MIT Europa Partners za łączną kwotę 215 mln zł. Na pozór wszystko wydaje się być w porządku, jednak jest małe „ale". Samorządowcy nie wyrazili zgody, w formie uchwały, na taką formę przejęcia przez zagraniczny fundusz inwestycyjny, nota bene zarejestrowany w raju podatkowym. Samorządowcy nie akceptują takiej prywatyzacji. Przed kilkoma dniami Rada Miasta Zakopanego podjęła uchwałę, w której radni większością głosów wyrazili sprzeciw wobec takiej formy prywatyzacji spółki PKL. Używając cudzysłowu można powiedzieć, że w tej transakcji gminy robią za tzw. „słupy". W opinii publicznej kolportuje się wiadomość, że gminy i polski kapitał przejmuje władztwo nad PKL, a prawda jest taka, że właścicielem ma się stać jakiś bliżej nieznany fundusz inwestycyjny zarejestrowany na którejś z wysp w raju podatkowym, dysponujący kapitałem niewiadomego pochodzenia. To właśnie ten fundusz ma przejąć majątek PKL, co oznacza, że przejdzie on w ręce zagranicznego podmiotu.

Kilka dni temu skierowałem w tej sprawie wniosek do NIK i do RIO. Jeżeli nie było zgody rad gmin, to został naruszony art. 18 ustawy o samorządzie terytorialnym. Pośrednio przyznał mi wczoraj rację wiceminister transportu, który potwierdził, że rzeczywiście takich zgód nie ma. W spółce Polskie Koleje Górskie jest człowiek burmistrza Zakopanego, który twierdzi, iż taka uchwała była uchwałą pierwotną, podjętą w chwili założenia spółki i stąd wywodzi on zgodę gmin na przeprowadzenie prywatyzacji w takiej formie. Jednak jego słowom przeczy ostatnia uchwała radnych Zakopanego, która wyraźnie pokazuje, iż radni nie zgadzają się na proponowaną formę prywatyzacji mającą polegać na wyemitowaniu akcji przez Polskie Koleje Górskie i nabyciu ich przez fundusz inwestycyjny. Sprzeciwili się takiemu postępowaniu, podejmując stosowną uchwałę. Ważnym aspektem tej sprawy jest wczorajsza wypowiedź wiceministra transportu, który powiedział, że nie ma odpowiednich zgód żadnej rady gminy, ani Zakopanego, ani żadnej z trzech pozostałych gmin.

Ta sytuacja budzi moje duże zaniepokojenie. Zresztą niepokoję się nie tylko ja, także Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przed kilkoma miesiącami wystosowała oświadczenie, w którym wyraża obawy o to, czy słuszna jest zgoda na nabycie majątku parku narodowego przez cudzoziemców. Tak sprawy wyglądałyby de facto, ponieważ fundusz jest podmiotem o kapitale zagranicznym.

Bardzo interesującym aspektem tej sprawy jest także to, że w następstwie moich działań poselskich otrzymałem list adwokacki z funduszu MIT Europa, w którym wzywa się mnie do zaniechania aktywności w tej sprawie. Rzekomo, podejmowane przeze mnie działania naruszają dobre imię tego funduszu i rozważa on pozwanie polskich parlamentarzystów w krajach, w których posiada siedzibę i gdzie jego dobra osobiste można będzie uznać za naruszone. Podkreślam, że sytuacja jest kuriozalna. Fundusz inwestycyjny, który nawet nie ujawnił swojego pochodzenia w sensie przynależności narodowej, grozi polskim parlamentarzystom, że pozwie ich za granicą, ponieważ ich działania mogą naruszać dobra osobiste funduszu. Szczerze powiem, że podczas mojej siedmioletniej kariery parlamentarnej nie spotkałem się jeszcze z taką sytuacją, aby moje wystąpienia, mające na celu ochronę interesu publicznego, spotkały się z zakamuflowanymi groźbami pozwania mnie z tego tytułu. W tym przypadku są to chyba nawet nie zakamuflowane, ale wręcz jawne groźby pod moim adresem.

Uwzględniając powyższe, prosiłbym Najwyższą Izbę Kontroli o zajęcie się tą sprawą i potraktowanie jej jako sprawy priorytetowej. Moim zdaniem, istnieją realne przesłanki ku temu, że w omawianym przypadku prywatyzacji mamy do czynienia ze świadomym obchodzeniem prawa. Poza tym działania funduszu pokazują, że usiłuje on zastraszać wszystkich, którzy wypytują się o to, jak cały proces przebiegał od strony proceduralnej. Wspomniane procedury były dotychczas utajnione i nikt nie był o nich informowany. Tylko media, w sposób wyrywkowy przekazywały jakieś informacje na ten temat, a przypomnę, iż rzecz dotyczy 100 hektarów atrakcyjnych gruntów w polskich górach i takich miejscowości, jak Krynica, Szczawnica, Zakopane, Międzybrodzie i Żywiec. W grę wchodzi naprawdę duży majątek Skarbu Państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Rozumiem, panie przewodniczący, że skoro złożył pan wniosek w tej sprawie, a NIK podjęła stosowne prace, to nasza Komisja nie musi już powtarzać czynności i występować z kolejnym wnioskiem. Gdyby jednak okazało się to konieczne, to jesteśmy gotowi odpowiedni wniosek złożyć. W tej chwili nie jest to jednak konieczne. Czy dobrze zrozumiałem, panie pośle?

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Panie przewodniczący, po pierwsze, nie wiem, jakie kroki podjęła dotychczas NIK, a po drugie, gdyby to Komisja złożyła taki wniosek, to jego ranga byłaby zdecydowanie wyższa.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Jeśli wyraża pan chęć ponownego złożenia wniosku, to ja go oczywiście podpiszę, jako przewodniczący Komisji, ale musi on zostać przygotowany w formie pisemnej.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Dobrze, panie przewodniczący, zgoda. Wniosek jest opracowany, zostanie dostarczony panu przewodniczącemu i jeśli Komisja wyraziłaby zgodę, o co proszę w tym momencie, to wnosiłbym o nadanie mu charakteru oficjalnego wniosku Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej. Nada to sprawie zupełnie inną rangę.

Przewodniczący poseł Andrzej Halicki (PO):

Kto jest za przyjęciem wniosku zgłoszonego przez przewodniczącego Mularczyka, żeby sprawa prywatyzacji PKL została ponownie zgłoszona do planu pracy Najwyższej Izby Kontroli na rok 2014, jako wniosek komisyjny? Oczywiście, wcześniej muszę otrzymać na piśmie treść tego wniosku od pana posła Mularczyka.

Jeszcze raz pytam, kto jest za? (8) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (2) Dziękuję, stwierdzam, że Komisja przyjęła zgłoszony wniosek.

Czy macie państwo jakieś uwagi do treści opinii dotyczącej sprawozdania NIK, którą przytoczyłem przed wypowiedzią pana posła Mularczyka? Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że Komisja przyjęła treść opinii w sprawie sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli za rok 2012 bez sprzeciwu i bez uwag.

Wyczerpaliśmy przewidziany na dziś porządek obrad. Zamykam posiedzenie Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.